

granicę. Nuncjusz kończył oświadczenie następującym zdaniem: *Naklonienie Prymasa Hlonda na wyjazd do Rzymu, by tam przy boku Papieża podjął się roli obrońcy skrzywdzonego bezprawiem narodu, uważam za swój największy sukces dyplomatyczny w mojej karierze Nuncjusza Apostolskiego.*

Arcybiskup Wyszyński pozostawił księdza Antoniego Baraniaka na urzędzie sekretarza i kapelana, a później i dyrektora Sekretariatu Prymasa Polski. Po ich aresztowaniu chciano wytoczyć proces kardynałowi Wyszyńskiemu. Władze komunistyczne uznały, że biskup Baraniak najlepiej nadaje się, by złożyć odpowiednio spreparowane materiały obciążające Prymasa. Jednak ten wątpy zdrowiem i sylwetką Hierarcha nie dał się złamać mimo ogromnych szykan, wielogodzinnych przesłuchań, głodu wraz z fizycznym maltretowaniem. Więzienna gehenna biskupa Baraniaka stanowi apogeum obrony prymasa Wyszyńskiego. Jednakże po wyjściu na wolność Arcybiskup nie ustawał w dalszej obronie kardynała Wyszyńskiego, co się uwidaczniało na każdym etapie, a zwłaszcza podczas obchodów Millennium chrztu Polski.

Mówiąc o obronie Kościoła w Archidiecezji Poznańskiej, Prelegent ukazał arcybiskupa Baraniaka jako niezłomnego pasterza stojącego na straży powierzonej mu owczarni. Szczególną troską otaczał katechizację, zabiegając o nauczanie religii w szkołach, a po jej wyrzuceniu ze szkół stawał w obronie tzw. punktów katechetycznych. Arcybiskup Baraniak bronił możliwości dostępu kapłana do szpitali i więzień, zabiegał o uzyskanie pozwoleń na budowę kościołów i punktów katechetycznych, bronił Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, klasztorów, osób dyskryminowanych i w listach pasterskich napiętnowywał wszelkie ograniczenia wolności Kościoła i społeczeństwa. Wszystkie wyżej wymienione przejawy zaangażowania arcybiskupa Antoniego Baraniaka w obronę prymasów Polski i Archidiecezji Poznańskiej czynią go *wyjątkowym* obrońcą Kościoła.

Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja, podczas której wypowiadały się zwłaszcza osoby znające arcybiskupa Baraniaka. Podkreślały one wyjątkową dobroć i otwartość Hierarchy, jak również nieugiętość w sprawach Kościoła.

W zakończeniu sympozjum ksiądz rektor dr Paweł Wygralak podziękował wszystkim Prelegentom i Gościom, w szczególności sposób Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha, za udział i pomoc w zorganizowaniu sesji oraz zachęcił do nawiedzenia i modlitwy przy sarkofagu arcybiskupa Antoniego Baraniaka w podziemiach poznańskiej Katedry.

ANDRZEJ MAGDZIARZ

DWUSETNA ROCZNICA ŚMIERCI IMMANUELA KANTA.
JUBILEUSZOWA KONFERENCJA NAUKOWA NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
W DNIACH 12-13 MAJA 2004 ROKU

W dniu 12 lutego 2004 roku minęło dokładnie 200 lat od śmierci Immanuela Kanta. W opinii niektórych historyków filozofii uchodzi on za kamień milowy europejskiej filozofii, która podzieliła się na filozofię przed Kantem i po Kancie. Niezależnie od uznania tego stwierdzenia za prawdziwe nie ulega wątpliwości, że okoliczność Kantowskiego „jubile-

uszu filozoficznego” stwarza okazję do głębokiego namysłu nad obecnym („po-kantowskim”) kształtem europejskiej filozofii i kultury.

Podstawowym problemem, z jakim powinniśmy się zmierzyć w kontekście „Kantowskiego jubileuszu” nie powinna być jedynie sama kwestia teorii twórcza, która sprowadzałaby się do oceny możliwości kontynuacji we współczesnej filozofii i kulturze sposobu myślenia typowego dla klasycznej filozofii transcendentalnej. W równym stopniu, co specjalistyczna refleksja teoretyczna, w centrum naszej uwagi powinna także znaleźć się refleksja bardziej ogólna, ale z pewnością nie mniej istotna, i chyba nie mniej filozoficzna. Mianowicie: czy po filozofii Kanta staliśmy się mądrzejsi w różnych (także poza-filozoficznych) sferach życia współczesnej kultury? I wobec tego, czy dziś możemy się jeszcze od Kanta czegoś nauczyć?

Poszukiwanie nowej mądrości, po dwóch wiekach obecności Kanta i kantyzyzmu w kulturze, ma być zatem czymś więcej, niż tylko oceną możliwości twórczego rozwijania klasycznej filozofii Kanta, czy też rozpatrywaniem szans i ograniczeń filozofii transcendentalnej, jako pewnego stanowiska teoretycznego. Przede wszystkim należałoby wnikliwie przyjrzeć się krytyce tej filozofii i wyciągnąć z niej pouczające wnioski. Jeśli bowiem krytyka jakiejś filozofii utrzymuje się w kulturze na względnie stałym poziomie, (a tak od dwustu lat jest z filozofią Kanta), to może to oznaczać, że filozofia ta żyje ciągle „w stanie hibernacji” i jest jeszcze w stanie wygenerować nową myśl, chociażby tylko w sposób negatywny, jako swoje własne przeciwieństwo.

*

Specyfika obecności klasycznej filozofii transcendentalnej oraz jej późniejszych modyfikacji we współczesnej kulturze pozwala oddać spekulatywne dziedzictwo Kanta za pomocą trzech słów: recepcja, krytyka i transformacja. Takie też słowa współtworzyły formułę międzynarodowej konferencji filozoficznej, zorganizowanej przez Zakład Filozofii Chrześcijańskiej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przy szerokiej i owocnej współpracy i pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka.

Jubileuszowa konferencja naukowa, pod tytułem: „Recepcja, krytyka i transformacja filozofii Immanuela Kanta dziś (w 200. rocznicę śmierci Filozofa)” – „Immanuel Kant heute – Rezeption, Kritik, Transformation” (an den 200. Todestag des Philosophen), odbyła się w dniach 12 – 13 maja 2004 roku na Poznańskim Uniwersytecie. Na kilka miesięcy przed konferencją ukazał się jej organizacyjny i merytoryczny zwiastun – broszurka informacyjna wraz z abstraktami w opracowaniu ks. Krzysztofa Śnieżyńskiego¹.

Należy zapytać – co właściwie oznaczają słowa „Recepcja, krytyka i transformacja”, które posłużyły organizatorom konferencji do „opisu” obecności filozofii Kanta we współczesnej kulturze?

¹ Broszurka została opublikowana przez Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Nauczycieli w Lesznie w nakładzie 410 egzemplarzy (Leszno 2004, ss. 68; ISBN 83-86756-38-1), nosi dwujęzyczny tytuł: *Międzynarodowa konferencja. Recepcja, krytyka i transformacja filozofii Immanuela Kanta dziś (w 200. rocznicę śmierci Filozofa); Internationale Konferenz. Immanuel Kant heute – Rezeption, Kritik und Transformation (an den 200. Todestag des Philosophen)*, oprócz informacji organizacyjnych zawiera także abstrakty wystąpień poszczególnych referentów i ich związane biografie.

Należy podkreślić, że „repcja”, jako przekroczenie danego paradygmatu myślenia filozoficznego w kierunku nowego sposobu rozwiązywania, a nawet stawiania nowych problemów filozoficznych, to stałe zjawisko w filozofii. Zjawisko „zmięczenia dawnego myślenia” dotknęło także ideału myślenia transcendentnego. Kryzys subiektywistycznego modelu filozofowania nasilił się na przełomie XIX/XX wieku i w samym wieku XX. Przewyciężenie klasycznej Kantowskiej postaci transcendentalizmu z jednej strony, z drugiej zaś poddanie ideału myślenia transcendentnego koniecznym przekształceniom, to owoce odkrycia dziejowości, dialogiczności, a także języka i komunikacji – jako pozasubiektywistycznych elementów warunkujących ludzkie myślenie i działanie.

Kłęska subiektywistycznego modelu filozofowania ujawniła specyficzną właściwość filozofii transcendentnej: paradoksalnie, im bardziej się ona rozwija, tym bardziej samą siebie ogranicza. Za każdym razem, gdy myślenie transcendentne dokonywało nowych odkryć, programowa „tama subiektywizmu”, jaka miała oddzielać czystą, aprioryczną świadomość od „reszty realnego świata”, stawała się coraz słabsza. Czysty dziedziniec świadomości, z którego wyrosła filozofia transcendentna, w miarę swej własnej aktywności, kurczył się i ustępował miejsca realnemu światu – z jego historią, dialogiem, mową, zmiennością...

Filozofowanie, które, jak mawiał Kant, miało być przede wszystkim *cognitio ex principiis*, a więc racjonalnym poznaniem z „ponadczasowych zasad”, stopniowo doszło do przekonania, że nie może ono obyć się ani bez stałego odniesienia do swojej własnej historii filozofowania, ani też bez uwzględnienia historyczności samego podmiotu filozofującego. Filozofia musi poradzić sobie z pogodzeniem w sobie samej dążenia do poznania racjonalnego i poznania historycznego. Nie oznacza to jednak całkowitego wyeliminowania filozofii transcendentnej z kultury i filozofii, bowiem żyje ona nadal w swoich własnych zdobyczach, którymi są m.in. postawienie problemu metody i związane z nim wyodrębnienie metody właściwej dla nauk humanistycznych (w odróżnieniu od metody nauk przyrodniczych), ujawnienie szeregu uwarunkowań myślenia filozoficznego, które jest zawsze myśleniem konkretnego człowieka, a w związku z tym umożliwienie odkrycia dziejowości bytu ludzkiego, zjawiska komunikacji i komunikatywnego działania, dialogiczności i bezpośredniości spotkania, oraz roli języka w poznaniu.

Krytyka – ogólnie można powiedzieć, że ostrze współczesnej krytyki transcendentnej formy organizacji myślenia filozoficznego skierowane jest przede wszystkim przeciwko praktyce wycofywania się filozofii subiektywistycznej z realnego świata. W tradycyjnym myśleniu filozoficznym, które wychodzi od realnego bytu i rzeczywistości pozapodmiotowej, świat realny mógł być zawsze czymś więcej niż tylko tym, co można z niego aktualnie doświadczyć i zrozumieć. Natomiast filozofia transcendentna, z jej refleksyjno-produkcyjnym modelem świadomości jako punktem wyjścia w badaniu rzeczywistości, usiłuje nas przekonać, że świat realny jest tylko taki, jaki da się pomyśleć i doświadczyć, jest wyłącznie „naszym” światem. Nie ma tu miejsca na ów „nadmiar” rzeczywistości, który, począwszy od starożytności, budził zdziwienie filozofów i stawał się przedmiotem krytycznego namysłu. Filozofia transcendentna nie pozwala zaskoczyć się rzeczywistemu światu, ponieważ „zanim on jest”, ona posiada już nieodpartą skłonność, aby budować swoją „własną prawdę” na fundamencie absolutystycznie rozumianego transcendentnego „ja”.

Transformacja – każdorazowa poważna próba twórczego przekształcenia (a nie programowej eliminacji) idei transcendentnej formy organizacji myślenia filozoficznego, po-

winna najpierw zmierzyć się z problemem możliwości „zawieszenia” negatywnych konsekwencji tego sposobu myślenia, przy jednoczesnym zachowaniu jego istotnej struktury. Chodzi zatem o to, by zbadać, czy wycofanie się ze strefy realnego bytu i subiektywizm, jako dwie podstawowe negatywne konsekwencje myślenia transcendentального, towarzyszą temu myśleniu w sposób tak nieodłączny, że ich porzucenie uniemożliwi dalsze uprawianie filozofii transcendentальной jako poszukiwania warunków możliwego doświadczenia? Wydaje się, że od odpowiedzi na to pytanie w znacznej mierze zależy możliwość dalszej produktywnej kontynuacji filozofii transcendentальной.

W jaki sposób trójczłonowy „opis” obecności Kantyzmu we współczesnym myśleniu filozoficznym („repcja, krytyka i transformacja”) zaznaczył się w obradach jubileuszowej konferencji w Poznaniu?

*

Poznańskie spotkanie trzydziestu siedmiu znawców filozoficznej (i nie tylko filozoficznej, lecz także teologicznej, matematycznej, fizycznej, politycznej i pedagogicznej) spuścizny Kanta z krajowych (UAM, UŁ, UKSW, UW, UMK, UMCS, PAT, ATR) i zagranicznych (Hochschule für Philosophie – Philosophische Fakultät – München; Humboldt-Universität – Berlin) ośrodków uniwersyteckich, stworzyło wielokrotnie perspektywiczny widok, w którego centrum znalazła się intelektualna sylwetka Kanta i jej szerokie oddziaływanie.

W oficjalnej części sympozjum przemówienia wygłosili: JM Rektor UAM Stanisław Lorenz, Wielki Kanclerz WT UAM JE ks. abp Stanisław Gądecki, Kierownik Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej WT UAM JE ks. bp Marek Jędraszewski, Dziekan WT UAM ks. Paweł Bortkiewicz, oraz Marszałek Woj. Wlkp. Stefan Mikołajczak. Przemówienia zakończyło odczytanie nadesłanych życzeń².

Obrady plenarne prowadzili kolejno profesorowie: Marek Szulakiewicz, Mirosław Żelazny, Andrzej M. Kaniowski. W ramach obrad w obu dniach (12-13 maja) poruszano następujące tematy: Kant jako prekursor idei zjednoczonej Europy (M. Żelazny), Problematyka chrystologii transcendentальной (ks. Tomasz Węclawski), Kant jako inspirator współczesnej filozofii języka i komunikacji (B. Andrzejewski), Problem formalizmu w etyce Kanta (Giovanna B. Sala), Granice mechanicyzmu – uwagi o kantowskim obrazie człowieka (Georg Sans), Repcja kantowskiej teorii poznania we współczesnej teologii (ks. I. Bokwa), I. Kanta koncepcja państwa i prawa (H. Olszewski). Ponadto referaty nadesłali (choć nie mogli przybyć osobiście): Władysława Szulakiewicz (Pedagogiczne dziedzictwo Kanta), Jadwiga Mizińska (Apriori moralne – wariacje na temat „gwiazdzonego nieba”), ks. Roman Rożdżeński (Dlaczego Kant napisał *Krytykę czystego rozumu?*).

Podczas obrad plenarnych M. Żelazny dokonał prezentacji nowo wydanej książki, pt. *Kants „Kritik der praktischen Vernunft”. Ein Kommentar*, Darmstadt 2004 (ss. 379). Jej autorem jest uczestnik konferencji Giovanni B. Sala. Książka ta stanowi rezultat wieloletnich badań i seminariów prowadzonych przez G. B. Salę w Hochschule für Philosophie w Monachium, a powstała i została opublikowana na zamówienie Wissenschaftliche Buch-

² Życzenia owocnych obrad napłynęły na ręce Marszałka Woj. Wlkp. od zaproszonych ministrów oświaty z partnerskich regionów Niemiec: Dolnej Saksonii (Bernard Busemann), Hesji (Karin Wolff), oraz Bawarii (Monika Hohlmeier).

gesellschaft in Darmstadt. Podczas pierwszej sesji plenarnej organizatorzy sympozjum wręczyli referentom i zaproszonym gościom medal okolicznościowy³.

Na obradach w sekcjach podejmowano następujące problemy:

Sekcja I. „Kant a filozofia systematyczna” – Kantowska rewolucja w metafizyce (Jarosław Rolewski), Transcendentalizm Kanta a myśl współczesna (M. Szulakiewicz), Historyzacja kantowskiego a priori – zdrada czy produktywna kontynuacja filozofii transcendentalnej? (Andrzej Przyłębski), Pojęcie logiki u Kanta (Artur Banaszkiewicz), Krytyka czystego pytania (Daniel Sobota), Biologizacja kantowskiego a priori (Aldona Pobojevska), Portret Kanta Bolesława Micińskiego (Piotr Rambowicz).

Sekcja II. „Kant a historia filozofii” – Kant i historia: Problem czasowości i procesualności w idealizmie niemieckim (Leon Miodoński), O skandalu filozoficznym wywołanym recenzją Chr. Garvego z Kantowskiej *Krytyki czystego rozumu* (Radosław Kuliniak), Platonowska idea a czyste poznanie rozumowe (M. Kaniowski), Aktualność koncepcji estetycznej Kanta i F. Schillera we współczesnej teorii sztuki (Kinga Kaśkiewicz), Filozofia Kanta w realistycznej optyce Romana Ingardena (Waldemar Kmieciowski), Marburska koncepcja rzeczywistości jako źródło cassirerowskiej teorii form symbolicznych (Przemysław Parszutowicz), Poznanie człowieka jako problem antropologii pragmatycznej I. Kanta (L. Kusak).

Sekcja III. „Kant a religia i teologia” – Filozofia religii Kanta: krytyka czy apologia? (A. Bobko), Ofiara Izaaka w interpretacji Kanta i Kierkegaarda (Tomasz Kupś), Idea Królestwa Bożego na ziemi w filozofii Kanta (Ewa Nowak-Juchacz), Filozoficzne ujęcie religii: I. Kant i Rudolf Otto (Dominika Jacyk), Religia a moralność: krótka polemika Kanta z Benjaminem Constatem (Sabina Kruszyńska), Od krytyki etyki powinności do etyki nadziei – Kant w interpretacji Ricoeura (Jarosław Jakubowski).

Sekcja IV. „Kant a fizyka i matematyka” – Elementy kantowskie we współczesnej filozofii matematyki (Roman Murawski), Kantowska analiza doświadczeń a fizyka kwantowa (Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz), Kant i Newton – uwagi dotyczące statusu teoretycznego klasycznej filozofii transcendentalnej i naturalnej (Andrzej Lorenz), Pomiędzy tradycyjną metafizyką a kantowskim transcendentalizmem (Adam Grzebiński), Krytyczny i dyskursywny charakter filozofii Kanta (Norbert Leśniewski), Pojęcie wzniosłości I. Kanta w krytycznej analizie Wiktora Bascha (Maria Werner).

*

Konferencję zakończyła dyskusja panelowa pt. *Filozofia transcendentalna a pytanie o podstawy współczesnej kultury*. Jej moderatorem był ks. Ignacy Bokwa, a dyskutantami byli profesorowie: Bolesław Andrzejewski, Aleksander Bobko, Andrzej M. Kaniowski, Marek Szulakiewicz i Mirosław Żelazny. W panelu brali także udział inni uczestnicy konferencji.

Wśród problemów podnoszonych podczas debaty na szczególną uwagę zasługuje pytanie: czy Kant może nam dziś pomóc w odzyskaniu realnego świata, który już utraciliśmy? W odpowiedzi zarysowały się dwa całkiem odmienne stanowiska, z których jedno, świadomie prowokacyjne, reprezentował prof. M. Szulakiewicz (autor powyższego pytania), a drugie prof. M. Żelazny. Obie wypowiedzi zasługują na to, by je przytoczyć in exten-

³ Na awersie medalu znajduje się podobizna Kanta z kopią jego własnoręcznego podpisu, datą narodzin i śmierci, oraz pełna formuła konferencji; na rewersie widnieje znak Wydziału Teologicznego UAM, oraz napis informujący o charakterze konferencji, jej miejscu i czasie.

so. Zawierają one bowiem interesującą percepcję współczesnej kultury, diagnozę jej obecnego stanu i obawy o jej dalszy rozwój, a także stanowią próbę wskazania na te obszary kultury i nauki, w jakich kantyizm jest jeszcze dziś aktualny, a w jakich już się zdezaktualizował. Oto obie wypowiedzi:

Marek Szulakiewicz – *Proszę Państwa. Chciałem powiedzieć kilka zdań o obecności Kanta i o roli Kanta w kulturze współczesnej, ale chciałem przeprosić kantystów za to, co powiem. Moja wypowiedź będzie świadomie, można by wręcz rzec perfidnie, perfidnie kontrowersyjna. Chciałem, żeby mottem do tej wypowiedzi były takie oto słowa: Kant był filozofem genialnym, a szkoda!*

Nie wiem, czy Państwo pamiętają, kilka lat temu, gdy pojawił się film „Superman”, prasa donosiła o kilku tragicznych wydarzeniach. Niektóre dzieci chciały być tak, jak „Superman”, wchodziły na balkon i skakały... Można powiedzieć: to tylko dziecięce myślenie o świecie. Dziecko nie potrafi odróżnić świata prawdziwego, realnego, od świata fikcyjnego. Nie potrafi odróżnić tego, co jest światem, od tego, co światem się tylko wydaje. Ale to nie tylko dziecięce wydarzenie. W moim przekonaniu, to wydarzenie utraty świata dotyczy każdego z nas. My dzisiaj utraciliśmy już rzeczywistość. Nie potrafimy odróżnić fikcji od prawdy, nie potrafimy odróżnić świata realnego od świata wymyślonego. Postmoderniści mówią nawet tak: „świat właściwie by niczego nie stracił, gdyby naprawdę nie istniał. Istnienie świata nie jest tutaj najważniejsze. Świat niczego nie straciłby, gdyby nie istniał”. Ta utrata świata jest filozoficznym zjawiskiem przerażającym! Niektórzy mówią, że ten zwrot współczesnej kultury do konsumpcjonizmu wiąże się z próbą odzyskiwania świata, ale jest właśnie odwrotnie – konsumpcjonizm, zwrócenie uwagi na przedmiotowość, otaczanie się przedmiotami, to tylko pozór świata rzeczywistego.

Wobec powyższego, moje pytanie jest takie: czy Kant jest filozofem, który pomoże nam odzyskać świat? Czy filozofia Kanta jest takim sposobem myślenia, który pomoże nam odzyskać to, co utraciliśmy? Odpowiedź moja jest jednoznaczna: Kant i kantyizm nam w tym nie pomoże. Dlaczego?

Otóż Kant stworzył swoją genialną filozofię wtedy, kiedy kultura miała problemy z legitymizacją doświadczenia. Średniowieczny obraz świata runął. Średniowieczny obraz świata to taki obraz świata, w którym legitymizowało się doświadczenie „z zewnątrz”. Czyli to, co pozwalało nam myśleć o świecie, było „na zewnątrz”. Kant żył właśnie w tym czasie i wpadł na pomysł genialny. Zaproponował odzyskanie świata w ten sposób, że odzyska się go subiektywnie, tzn. koniec kultury średniowiecza to taki czas, gdy człowiek obiektywnie tracił świat. Ten proces już się zaczął. Odpowiedź Kanta była taka: obiektywna utrata świata stała się faktem. Spróbujmy zatem odzyskać ten świat subiektywnie. Można powiedzieć tak oto: kantyizm to próba subiektywnego odzyskania tego, co człowiek utracił obiektywnie.

Ta próba mogłaby się powieść, pod jednym warunkiem: że oto w samym świecie znajdzie się coś, co jest nie-światowe. Proszę popatrzeć, średniowieczna próba legitymizacji doświadczenia polegała na tym, że odkrywało się poza światem to, co legitymizuje rzeczywistość. A Kant chciał to odkryć w samym świecie. Przed doświadczeniem jest coś, co legitymizuje całe doświadczenie. Ale to „przed doświadczeniem” było zawsze czasowym doświadczeniem, czasowym obszarem, nie związanym z podmiotem konkretnie żyjącym, ahistorycznym... To wszystko pomagało odzyskiwać świat. Niestety, w naszej kulturze filozoficznej XX wieku to wszystko zostało odrzucone.

My dzisiaj nie możemy już być kantystami, bo cały świat przed doświadczeniem został uhistoryczniony, bo cały świat przed doświadczeniem został ogarnięty językiem, bo cały świat przed doświadczeniem został związany właśnie z czasem, z konkretną jednostką, z konkretnie żyjącym podmiotem. Kant nie może zatem prowadzić nas do odzyskania świata.

Nie wiem, czy Państwo pamiętają taki zapis Kanta, który świetnie pasuje do tego, o czym mówię. Zapis Kanta brzmi tak: „Wystrzegać się złych snów”. To bardzo dziwne zdanie. Kiedy filozof zapisuje „wystrzegać się złych snów”... Miciński – słuchaliśmy w mojej sekcji ciekawego referatu o Micińskim – Miciński w swoim eseju o Kancie mówi tak: „Napisać: «wystrzegać się złych snów», to tak, jakby powiedzieć drzewu «uschnij!», albo chmurze «rozplyń się!». Tak właśnie Kant chciał postępować. Tak zapanować nad światem, że właśnie subiektywnie odzyskałby obiektywny świat. Tego się zrobić nie da. Co można zatem zrobić?

Otóż są dwie możliwości: wrócić przed Kanta, czyli do średniowiecznego sposobu patrzenia na świat, albo też wykorzystać upadek filozofii kantowskiej; wykorzystać to, że ta próba [odzyskania świata – dodatek K. Ś.] się nie powiodła i szukać jakichś innych prób. To jest szansa dla przyszłej filozofii, dla nowej metafizyki... Ja to nazywam [szansą – dodatek K. Ś.] na nową filozofię pierwszą. Kantyzm nie pomoże nam w odzyskaniu świata. Kantyzm to nie jest filozofia świata takiego, który utraciliśmy. Bardzo dziękuję.

Miroslaw Żelazny – Będę musiał teraz trochę zmienić kontekst mojej wypowiedzi, tzn. to, co powiedział Profesor Szulakiewicz napawa mnie niepokojem... Jeżeli Kant uchodzi za tak wielkiego filozofa i tylu ludzi się nim zajmuje, jeżeli sesja kantowska obchodzona jest pod patronatem UNESCO, to przecież z jakiegoś powodu. Z drugiej strony, okazuje się, że Kanta bardzo łatwo jest krytykować. Z trzeciej strony, bardzo często potem okazuje się, że ten krytykowany Kant to nie jest Kant krytykowany, tylko Kant naszych wyobrażeń. Może zacznijmy od pewnych ustaleń.

Ja się zajmuję tłumaczeniami Kanta na język polski i często ktoś mnie pyta: jak tłumaczyć taki zwrot na inny? Okazuje się, że jest to kwestia sporów w obrębie języka polskiego, a nie niemieckiego. Wiadomo, że w niemieckim na przykład „Sitten” to jest równocześnie „obyczajność” i „moralność”. Natomiast w języku polskim są to znaczenia różne i już musimy dobrać. Najtragiczniejsze nieporozumienie, moim zdaniem, jakie istnieje w filozoficznym języku polskim, rozróżnienie, którego nie spotykamy w innych językach, to jest odróżnienie dwóch par pojęć: subiektywny – obiektywny, przedmiotowy – podmiotowy. Czasami mówię studentom, że filozof ma prawo rozumieć słowo „subiektywny” tylko w sensie „podmiotowy”, a „obiektywny” tylko w sensie „przedmiotowy” i w żadnym innym, natomiast – proszę zwrócić uwagę – w niemieckim nie ma takiego rozróżnienia pojęć.

Słowo „obiekt” wywodzi się od słowa „obiektywny”, wywodzącego się jeszcze z łaciny. Słowo „podmiot” w XVIII wieku w języku polskim oznaczało niechciane dziecko, bękart, podrzutka położonego na progu, właściwie jakąś istotę drugiego gatunku – jako takie [pojęcie to – dodatek K. Ś.] ukształtowało się stosunkowo późno. W językach europejskich albo mówimy, że coś jest subiektywne – mamy wtedy na myśli „podmiotowe”, albo jeżeli mówimy, że ktoś wypowiada zdanie, które tylko jego dotyczy, to się mówi „personal”, jest to zdanie osobiste.

Polacy stworzyli sobie coś bardzo dziwnego – nie tylko, że funkcjonuje słowo „subiektywny”, ale jeszcze wymyślili taki dziwoląg, jak słowo „intersubiektywny”, które nie wiadomo skąd się wywodzi. Wergiliusz tak to ładnie opisał: „ucieka do krzaków i chce być widzianą”, tzn. głosi się, że wszystko jest subiektywne. Jakby wszystko było subiektywne, to jak byłaby możliwa komunikacja? To jest na tej samej zasadzie, jak się słyszy, że Kant to był fundamentalista, a dzisiaj jest relatywizm kulturowy. Jakby był kompletny relatywizm kulturowy, to jak ludzie porozumieliby się między sobą? Skoro mogą się między sobą porozumieć, to znaczy, że musi być coś, co składa się na fakt bycia człowiekiem w ogóle, a nie na przykład człowiekiem kultury, bo w przeciwnym razie absolutnie nie byłoby możliwości, żeby człowiek jednej kultury z człowiekiem drugiej kultury się dogadał. A jednak marynarze Kolumba potrafili się dogadać z Indianami, a nie potrafili porozumieć się z lamą [chodzi zapewne o ssaka domowego z rodziny wielbłądowatych, hodowanego na terenach górskich w Peru, Boliwii i Argentynie – dodatek K. Ś.].

Proszę Państwa. Kant był niewątpliwie filozofem wielkim, dokonał, jak to się mówi, przewrotu kopernikańskiego w filozofii. Na czym polegała istota przewrotu kopernikańskiego?

To wie każde dziecko w szkole – Kopernik wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię. Trzecia zasługa jest taka, że go polskie plemię wydało, ale to niektórzy kwestionują. Natomiast tego, że wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię nie kwestionuje raczej nikt. I tutaj jest bardzo ciekawa sprawa: Kopernik dokonał przewrotu kopernikańskiego. To nieprawda, że Kopernik pierwszy powiedział, że Ziemia krąży wokół Słońca. Kopernik był pierwszym, który to udowodnił, natomiast tezę tą głosiło co najmniej kilkunastu znanych nam z imienia myślicieli od starożytności – nie potrafili jednak tej tezy udowodnić. Kiedy Kopernik tę tezę udowodnił, rzeczywiście pojawili się tacy, którzy powiedzieli, że Kopernik to wariat i trzeba go wciągnąć na indeks, a potem rzeczywiście pojawili się tacy, którzy głosili, że ktoś to zrobił przed Kopernikiem, że Kopernik nie był pierwszy, bo ktoś to rzekomo głosił... To mi trochę przypomina taką oto anegdotę. W Radomiu do Urzędu Patentowego zgłosił się mężczyzna z żarówką i mówi, że chciałby opatentować raketę na światło. A oni go pytają: a jak to będzie latać? A on mówi: tego, to ja jeszcze nie wiem, ale ja chciałem opatentować, bo jak ktoś będzie wiedział, jak to ma latać, to ja bym chciał, żeby patent należał do mnie.

Jednym z najstarszych zadań w teorii poznania ludzkości, znacznie poprzedzających filozofię sokratejską, jest to zadanie, które stawiał sobie Budda, stawiali je sobie filozofowie chińscy, w filozofii greckiej ono było stawiane bez przerwy – to było rozwiązanie zadania: jak się ma to, co nazywamy podmiotowym, do tego, co nazywamy przedmiotowym? Od zarania filozofii, a nawet religii, myśliciele wysuwali hipotezę: jedyne sensowne rozwiązanie tego dylematu polega na tym, że podmiotowość i przedmiotowość stanowią dwa bieguny jedności, że rozpatrywanie świata w relacji oderwania podmiotowości i przedmiotowości jest relatywne, tak jak rozpatrywanie, który biegun jest na górze: północny, czy południowy? Gdyby Argentyńczycy stworzyli geografię, to biegun południowy byłby na górze.

A więc istota przewrotu kopernikańskiego w filozofii nie polegała na tym, że Kant był pierwszym, który stwierdził, że podmiotowość i przedmiotowość są dwoma biegunami tej samej jedności. Kant był pierwszym, który to udowodnił. W jaki sposób tego dokonał?

Po pierwsze, stwierdził, że czas liniowy i przestrzeń euklidesowa nie są niczym innym, aniżeli formami naoczności. Są one sposobem, w jaki człowiek patrzy na świat. Na ten pomysł nikt przed Kantem nie wpadł, tzn. można by było komuś go implikować, ale będzie to robienie z igły widły. Jedni mówią, że to nieprawda, inni mówią, że Kant się zdezaktualizował, bo potem był Einstein. Nie zdezaktualizował się. Człowiek nigdy nie spojrzy na świat inaczej, aniżeli przez pryzmat przestrzeni trójwymiarowej; powtarzam „nie spojrzy” – to wcale nie oznacza, że nie będzie myślał. Jeżeli fizyk idzie do akceleratora i będzie badał cząsteczki istniejące nie w przestrzeni euklidesowej, to jednak drzwi do tego akceleratora, przełącznik, kartka papieru, na której będzie to pisał, są formami naoczności, które musi postrzegać w przestrzeni euklidesowej.

Po drugie, człowiek w formach naoczności potrafi wyobrazić sobie czas tylko liniowy. Czasy równoległe potrafi obliczyć, potrafi poznawać pośrednio, natomiast nie potrafi ich sobie uzmysłowić. To sprawia, że rozum dyktuje swoje prawa przyrodzie, a więc będąc człowiekiem, nigdy inaczej nie postrzeżemy świata, niż w czasie liniowym i w przestrzeni euklidesowej.

Mówimy o filozofii języka. Pierwsze języki na świecie, język pierwszej komunikacji międzyludzkiej, to jest zawsze język komunikacji migowej. Polega on na tym, że się pokazuje występowanie obiektów w przestrzeni obok siebie i następowanie ich w czasie. Nawet jeśli bym nie znał języka jakiegoś Pigmeja, to używając czystych form naoczności, ja potrafię powiedzieć mu „chce mi się pić”.

Proszę Państwa, kolejna sprawa... Oczywiście języki są na siebie nieprzekładalne. Nie da się przełożyć na przykład „Fausta” Goethego na język polski. Człowiek jest jednak kimś więcej aniżeli istotą kultury w tym sensie, że każdego Polaka można nauczyć języka niemieckiego i będzie „Fausta” Goethego czytał w oryginale. A więc istnieje w nas, jeśli można by użyć porównania z języka komputerowego, takie pierwotne oprogramowanie, które sprawia, że możemy przejść od jednej kultury do drugiej kultury. To oprogramowanie jest właśnie oprogramowanie czystego rozumu, a filozofia transcendentalna jest to filozofia, w której Kant krytykując i redukując wszystko, co konkretne, relatywne, historyczne, postmodernistyczne i inne, w pewnym momencie stwierdza, że jeżeli będę kiedyś rozmawiał z Pigmejem, to nawet, jeśli będzie to Pigmej postmodernista, to on może nie wiedzieć, co to jest mikrofon i co to jest stół, natomiast będzie wiedział, że mikrofon stoi na stole, bo nie ma takiej możliwości, żeby człowiekowi wszczepić ogląd w przestrzeni nieeuklidesowej.

Proszę Państwa, w jakiej dziedzinie Kant się dziś zdezaktualizował? Po pierwsze, Kant nie wyobrażał sobie, że poznanie przyrodnicze może następować inaczej niż w przestrzeni euklidesowej i w następstwie czasowym. Stąd u niego ta nieszczęsna kategoria „rzeczy samej w sobie”, która jest po prostu przekroczeniem istnienia przedmiotów w przestrzeni euklidesowej. Jeżeli ja mówię, że tu jest długopis, to widzicie ten długopis jako zjawisko. Jak go włożę do kieszeni, możecie zadać pytanie: czy ten długopis istnieje? Istnieje jako długopis, ale siedzi wśród nas jeden pan fizyk i powie – istnieje jako chmurka kwantów, a drugi pan fizyk – istnieje jako chmurka elektronów. Pomiędzy tymi wszystkimi poznawalnymi przez człowieka zjawiskami można tworzyć systematyczny związek i można tworzyć rzeczywistość. A więc kategoria „rzeczy samej w sobie” dzisiaj o tyle nie ma sensu, że pojęcie zjawiska może być rozpatrywane na kilku pozio-

mach rzeczywistości. Tu proszę Państwa można przytoczyć kapitalne zdanie Ernsta Cassirera: „rzeczywistość to nie jest zbiór faktów, lecz rzeczywistość to jest zbiór systematycznych związków między tymi faktami”. W związku z tym, w tym długopisie może być nieskończenie wiele rzeczywistości, w zależności od tego, w jakiej teorii fizykalnej będziemy go ujmować.

Filozofować w sensie metafizycznym, tak jak filozofował Kant, już się nie da. Zwłaszcza nieaktualna już będzie kantowska filozofia przyrody, co fantastycznie wykazał Cassirer. Nieaktualna jest również teoria Kopernika, który uważał, że Słońce jest centrum wszechświata, że planety krążą po orbitach kołowych, a nie eliptycznych, w związku z tym musiał dalej wprowadzać epicykle, które były zjawiskiem nie z tej epoki. Natomiast co do pryncypiów podstawowych, tutaj Kant byłby aktualny.

Jeżeli chodzi teraz o filozofię praktyczną... Powiedziałem, że od zarania filozofii ludzkość zmagala się z zagadnieniem, jak ma się do siebie podmiotowość – przedmiotowość. Druga najważniejsza hipoteza postawiona w filozofii to jest hipoteza mówiąca, że jeżeli chcemy zrozumieć wolność i konieczność, to wolność jest zrozumieniem konieczności. Tę hipotezę filozofowie praktyczni stawiali od zarania dziejów. Nie jest mi znany nikt, kto potrafiłby ją udowodnić, tzn. nie znalazło się proste rozwiązanie tego problemu. Tutaj Ojciec Profesor G. B. Sala miał bardzo interesujący wykład, kiedy powiedział, że „Krytyka praktycznego rozumu” właściwie nie może być uznana za filozofię krytyczną na tej samej zasadzie, jak „Krytyka czystego rozumu”. Z tym pozostałoby nam się zgodzić. Natomiast jest jeszcze inna kwestia, z którą się często zmagamy, mianowicie zastanawiamy się, czy kantowska filozofia moralności jest czy nie jest aktualna?

Ktoś mówi, że ona jest nieaktualna, bo to jest imperatyw kategoryczny i to jest jakiś etyczny formalizm. Proszę Państwa... przepraszam, ale atakowanie Kanta z pozycji, że Kant to był formalista etyczny, urąga dobremu smakowi. To jest trochę na takiej zasadzie, jak kiedyś w NRD kazali mi prowadzić dyskusję na temat „Palenie papierosów. Za i przeciw”. Ja miałem być zwolennikiem palenia papierosów. Kiedyś popalałem, ale nie paliłem tych papierosów i [zastanawiałem się – dodatek K. Ś], jakie argumenty znaleźć. Argumentacja była dwupłaszczyznowa. Rzuciłem tezę, że pewien radziecki uczony udowodnił, że wódka i papierosy są bardzo zdrowe, a na wszelkie argumenty przeciwników odpowiadałem pytaniem: co wy macie przeciw radzieckim naukowcom?! Można rzucić tezę, że Kant jest formalistą etycznym i od razu wyznacza się płaszczyznę, z której trzeba walczyć. Tak jak feministki rzucą komuś wyzwanie „ty nienawidzisz kobiet” i trzeba rozpocząć walkę z tej płaszczyzny.

Proszę Państwa, bolączką polskiej filozofii jest, że bez przerwy, mówiąc o etyce Kanta, mówi się o imperatywie kategorycznym i w związku z tym o formalizmie Kanta i o niezgodzie na taki właśnie formalizm... Na Boga! Jak uczyście dydaktyki Kanta, jak najczęściej używajcie słowa „imperatyw hipotetyczny”. Bo twierdzenie, że imperatyw kategoryczny jest najważniejszy w etyce Kanta, to tak samo, jakby – tu przepraszam za rubaszność – ktoś twierdził, że małżeństwo składa się z samego seksu. Większość rzeczy dotyczących etyki kantowskiej to są imperatywy hipotetyczne i niestety, to, że w Polsce jest takie selektywne zainteresowanie etyką Kanta wynika z faktu, że do tej pory jest nie przełożona „Metafizyka moralności”. Wiem, że Pani Koleżanka pracuje nad tym [mowa o dr hab. Ewie Nowak-Juchacz – dodatek K. Ś.]. Może w najbliższym czasie ta „Metafizy-

ka moralności się ukaże i dzięki temu znajomość etyki Kanta przestanie być tylko znajomością samego imperatywu kategorycznego, który jest formalny.

Nade wszystko błędem, który się popełnia najczęściej jest mieszanie imperatywu kategorycznego z hipotetycznym. Wydaje mi się, że tutaj między innymi dużo zamieszania wprowadza Profesor Zygmunt Baumann, który mówi „nie zgadzam się z imperatywem kategorycznym, bo założmy...” i podaje jakąś formę imperatywu hipotetycznego. Sam Kant mówi: w taki sposób filozofować nie można!

Podsumowując, twierdzenie, że Kant rozwiązał wszystkie problemy filozoficzne, byłoby równie bezzasadne jak powiedzenie, że Kopernik rozwiązał wszystkie problemy astronomii. Kant natomiast rozwiązał jeden z największych problemów filozoficznych jakie stały przed ludzkością. Kiedy zatem mówimy o przewrocie kopernikańskim w filozofii i w astronomii, to sądzę, że te dwie postacie powinniśmy właśnie widzieć w takiej perspektywie historycznej. Dziękuję proszę Państwa. Wypowiedź [chodzi o wypowiedź prof. M. Szulakiewicza – dodatek K. Ś.] była tak prowokująca, że jeszcze można by tu długo mówić, ale temat jest bardzo szeroki...

KRZYSZTOF ŚNIEŻYŃSKI

MUSICAE SACRAE SECURI ESTOTE. W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KSIĘDZA WAĆŁAWA GIEBUROWSKIEGO

Ksiądz Waćław Gieburowski (1877-1943) był wielokrotnie przedmiotem zainteresowań badaczy przeszłości naszego życia muzycznego. Jego działalność była wielokierunkowa: był muzykologiem, autorem wielu rozpraw naukowych szczególnie z zakresu chorału gregoriańskiego w Polsce, popularyzatorem wiedzy muzycznej głównie na łamach miesięcznika „Muzyka Kościelna”, wydawcą arcydzieł dawnej muzyki polskiej, wydawał kancjonały i śpiewniki. Miał opinię znakomitego pedagoga. Był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Poznańskiego, Konserwatorium Muzycznego i Seminarium Duchownego w Poznaniu. Był autorem wielu kompozycji w zakresie kościelnej muzyki chóralnej. W pamięci potomnych pozostał zapewne przede wszystkim jako wybitny dyrygent Poznańskiego Chóru Katedralnego.

Ksiądz Waćław Gieburowski zmarł 23 września 1943 roku w Warszawie. W roku 1946 jego doczesne szczątki sprowadzono do Poznania, został pochowany na Poznańskiej Skale obok doczesnych szczątków Feliksa Nowowiejskiego.

Sześćdziesiątą rocznicę jego śmierci obchodzono w Poznaniu uroczystie. Wydział Teologiczny UAM, Akademia Muzyczna w Poznaniu i Komisja Teologiczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zorganizowały w Poznaniu w dniach 25-27 października 2003 roku koncert i sesję naukową dla przypomnienia i uczczenia człowieka, który już za życia był legendą. Uroczystości odbywały się pod hasłem: „Musicae sacrae securi estote. Świętej muzyce i świętemu śpiewowi w świętym służcie oddaniu”.

W sobotę, w pierwszym dniu rocznicowych obchodów, Mszę świętą w intencji księdza Waćława Gieburowskiego i zmarłych śpiewaków Poznańskiego Chóru Katedralnego odprawił w kościele świętego Wojciecha w Poznaniu arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański. Po Mszy świętej w krypcie zasłużonych Wielkopolan zostały złożone kwiaty.